

PUTIN: W ROSJI SFORMOWANO REZERWĘ SIŁ PORZĄDKOWYCH, KTÓRE MOGĄ BYĆ WYSŁANE NA BIAŁORUŚ

W Rosji sformowana została rezerwa spośród funkcjonariuszy organów ochrony prawa, która w razie konieczności może być wysłana na Białoruś - poinformował w czwartek prezydent Władimir Putin. Jak dodał, nastąpiło to na prośbę prezydenta Alaksandra Łukaszenki.

W wywiadzie dla telewizji Rossija Putin przekazał, że białoruski prezydent poprosił go o "sformowanie pewnej rezerwy z funkcjonariuszy organów ochrony prawa" i że spełnił on tę prośbę.

Jednak umówiliśmy się też, że ta rezerwa nie będzie wykorzystywana dopóty, dopóki sytuacja nie będzie wymykać się spod kontroli i dopóki elementy ekstremistyczne, zasłaniając się hasłami politycznymi, nie przekroczą określonych granic i nie zaczną po prostu rozboju: podpalania aut, domów, banków, zajmowania budynków administracyjnych, itd.

Władimir Putin, prezydent Rosji

Wyjaśnił, że podczas rozmowy z Łukaszenką doszli obaj do wniosku, że nie ma obecnie konieczności wysyłania tych sił. "Mam nadzieję, że jej nie będzie i że z tego powodu nie użyjemy tej rezerwy" - dodał.

Putin zauważył, że w umowie o Państwie Związkowym Rosji i Białorusi oraz w ramach Organizacji Traktatu o Bezpieczeństwie Zbiorowym istnieją zapisy głoszące, że państwa członkowskie powinny udzielać sobie pomocy "w obronie suwerenności, granic zewnętrznych i w obronie stabilności". W związku z tym - kontynuował - Rosja ma zobowiązania wobec Białorusi. "Powiedziałem, że Rosja wykona wszystkie swoje zobowiązania" - relacjonował swoją rozmowę z Łukaszenką.

Czytaj też: [Jak siły bezpieczeństwa tłumią białoruskie protesty](#)

Przy czym, Moskwa zakłada, że problemy istniejące na Białorusi "będą rozwiązywane drogą pokojową" - podkreślił. Oceniał, że wydarzenia w tym kraju są "przede wszystkim sprawą narodu białoruskiego". Rosji nie jest jednak obojętne, co się tam dzieje - zastrzegł, nazywając Białoruś najbliższym Rosji krajem. "Zakładamy, że wszystkim uczestnikom tego procesu wystarczy rozsądku, by znaleźć wyjście,

spokojnie i bez skrajności" - powiedział. Wspomniał o zaproponowanej przez Łukaszenkę reformie konstytucyjnej. Podkreślił, że Sąd Konstytucyjny Białorusi uznał za niedopuszczalne "tworzenie jakichś organów ponadkonstytucyjnych, nie przewidzianych w ustawie zasadniczej, organów próbujących przechwycić władzę". Z tym stanowiskiem sądu - dodał - "trudno się nie zgodzić".

Putin oświadczył, że grupa ponad 30 obywateli Rosji, zatrzymanych na Białorusi przed wyborami prezydenckimi 9 sierpnia, została tam zwabiona. "To operacja ukraińskich służb specjalnych wspólnie z amerykańskimi" - zapewnił. "Ci ludzie jechali do pracy do kraju trzeciego. Po prostu zwabiono ich tam, przerzucono przez granicę" - przekonywał. Choć przedstawiono ich "jako możliwą siłę ofensywną, mającą zdestabilizować sytuację w toku kampanii przedwyborczej", to było to "absolutnie niezgodne z rzeczywistością" - oświadczył Putin.

Prawdopodobnie znaczną część rezerwy tworzą funkcjonariusze Gwardii Narodowej (Rosgwardii), stworzonej kilka lat temu formacji powstałej m.in. w wyniku przekształcenia wojsk wewnętrznych MSW. Rosgwardia podporządkowana jest bezpośrednio prezydentowi Rosji i jest uprawniona do podejmowania działań również poza jej granicami. W jej skład wchodzi także jednostki specjalne, w rodzaju SOBR. Dość duży potencjał Rosgwardii skoncentrowany jest w rejonie Moskwy, gdzie stacjonuje m.in. samodzielna dywizja operacyjnego przeznaczenia ODON, której w 2014 roku przywrócono imię Feliksa Dzierżyńskiego.

PAP/IS24